

Rozdział IV

MANU - SYSTEM KASTOWY

Zwieńczeniem kastowego systemu państwowego ma być wedle Nietzsche'go klasa arystokratów nowego typu.

“...Istotną cechą dobrej i zdrowej arystokracji stanowi poczucie, że nie jest ona funkcją (czy to władzy królewskiej czy gminowładztwa), lecz ich sensem i najwyższą racją istnienia, że może przeto z czystym sumieniem przyjmować ofiarę mnóstwa ludzi, którzy dla niej muszą być ukróceni i zepchnięci do rzędu niewolników i narzędzi.

Na podobieństwo owych tęskniących do słońca pnączy na jawie zwanych Sipio Matador - co tak długo i często oplatają swymi

ramionami dęby aż wreszcie, wysoko ponad nimi, ale na nich wsparte, mogą rozchylić swe korony i ukazać się w przepychu swego szczęścia”¹⁾.

Nowa arystokracja Nietzsche’go nie określa siebie samej przez stosunek do przeszłości, jej honor nie będzie polegał na czynieniu zadość trywialności dworu czy odbywaniu Wypraw Krzyżowych, ale na odkupieniu przeszłości przez wychowanie Nadczłowieka.

Dokona się ona dzięki podporządkowaniu przez arystokrację demokratycznych mas (wysocze inteligentnych), a więc przez odwrócenie historycznej tendencji zdobywającej panowanie co najmniej od czasów Platona, a polegającej na zdominowaniu typu pańskiego przez typ niewolniczy. Czy to odwrócenie będzie sprawiedliwe? Tak - w sensie Heraklitejskiej sprawiedliwości pojmującej istnienie jako walkę przeciwieństw. Sprawiedliwe jest wg Nietzsche’go to, co służy kształceniu Nadczłowieka, który jest zdolny powiedzieć życiu jako całości: “tak - wiecznie powracaj”.

Jego perspektywa oceny życia wykracza poza kategorie dobra i zła. Obejmuje najszerszy horyzont, uwzględniając coś więcej niż zachowania kilku rzeczy osądzonych jako dobrze w totalności rzeczy osądzanych jako złe.

Odmówienie wartości istnieniu w całości znamionowało całą

poplatońską tradycję europejską. Wyobrażenie Nietzsche'go o sprawiedliwości bazuje na pojęciu nierówności właściwej życiu - rozumieniem w kategoriach Woli Mocy. Istnieją różne stopnie mocy właściwe różnym indywidualnościom. Stąd sprawiedliwe urządzenie państwa wymaga hierarchii klas. Życie może zostać wyniesione tylko przez wyższy typ, przez faworyzowanie kilku na niekorzyść wielu.

Wysoka kultura może istnieć - zdaniem Nietzsche'go - tylko wraz z istnieniem uprzywilejowanej klasy utrzymywanej przez innych. Nietzsche mówi nie tylko o stopniowaniu klas, ale i indywidualności. Zgodnie z księgami Manu zakłada w przyszłym jedynym państwie europejskim, panującym na całej ziemi istnienie trzech kast: różnych od siebie psychologicznie, oddzielonych od siebie, wzajemnie się warunkujących. Każda z nich będzie mieć swoje zasady higieny, swoje królestwo pracy, swój rodzaj uczuć doskonałości i panowania²⁾.

Natura nie Manu dzieli - zauważa Nietzsche i wyróżnia: Typ o przewadze intelektu, mięśni i temperamentu i trzeci niczym się nie wyróżniający, przeciętny.

Higiena całego społeczeństwa będzie wymagać troski o płodzenie, selekcję i eliminację. Mimo obowiązującej w państwie zorganizowanym wedle ksiąg Manu dziedziczności, w wyjątkowych wypadkach stojący na jej czele prawodawcy dopuszczają promocję

utalentowanych jednostek z najniższej klasy. Małżeństwo, wychowanie dzieci będzie przedmiotem troski całej wspólnoty. Inwalidom i neurastenikom pracodawcy odbiorą prawo do posiadania dzieci. Nie oznacza to, że Nietzsche nawołuje do brutalnej eksterminacji np. wobec przestępców proponuje psychologiczną terapię "Zaratustra jest łagodny dla chorych".

Nietzsche nie głosi też konieczności wyniszczenia zwykłych ludzi - o czym często mówią obiegowe opinie. Zaleca raczej wobec nich jako członków klasy trzeciej - troskliwą uwagę. Wysoka kultura bowiem ma kształt piramidy, może stać tylko na szerokiej podstawie - jako taka zakłada silną i zdrową przeciętność. Jej funkcja jest wprawdzie tylko instrumentalna (są niewolnikami), ale nie sprzeciwia się to pojmowanej na sposób Nietzsche'go sprawiedliwości.

Skład klasy trzeciej - może być dla ludzi wychowanych w systemie demokratycznym dużym zaskoczeniem; tworzą ją profesjonaliści, ludzie interesu, artyści - krótko mówiąc - prawie całe industrialne społeczeństwo. Będące dziedzicem chrześcijaństwa, które zniweczyło dorobek świata starożytnego greckiego i rzymskiego, a nawet islamskiego.

"...Nie należy chrześcijaństwa ozdabiać i przystrajać, wydało ono śmiertelną wojnę wyższemu typowi człowieka..., chrześcijaństwo

stańło po stronie wszystkiego co słabe, niskie, nieudane, stworzyło ideał ze sprzeciwiania się samozachowawczym instynktom silnego życia - zepsuło rozum nawet duchowo najsilniejszych: najzłośliwszy przykład: zepsucie Pascala³⁾.

Stąd też dążenie do stworzenia innej koncepcji człowieka wyrastającej ponad dziedzictwo chrześcijaństwa. Nietzsche pyta: czy jest obecnie w Europie jakaś idea poza nacjonalizmem?

Wobec wzrastającej współzależności we wszystkich dziedzinach życia narodów idea ta wydaje się Nietzsche'mu anachroniczna!

“Handel i przemysł, obieg książek, listów, wspólność wyższej kultury, szybka zmiana miejsc zamieszkania i krajów ... wszystkie te warunki pociągają za sobą osłabienie a w końcu i zagładę narodów, przynajmniej europejskich... tak, że ostatecznie musi powstać z nich rasa człowieka europejskiego...”⁴⁾.

Rasa ta będzie kształtowana przez nowych filozofów przekonanych, że przyszłość człowieka zależy wyłącznie od jego woli, gotowych do eksperymentowania mającego na celu położenie kresu panowaniu niedorzeczności i przypadkowości zwanej dotychczas historią. Ci eksperymentatorzy, za najbardziej odpychające uznają degenerację człowieka, jednocześnie uświadamiają sobie tkwiące w

nim możliwości. “Nie ma bardziej dojmującego bólu, jak kiedy się dojrzy, iż człowiek niepospolity zwyrodniał... Czyj wzrok ogarnie powszechne niebezpieczeństwo zwyrodnienia samego człowieka. Kto obejmie jednym rzutem oka, co by przy pomyśleniu, skupieniu i spotęgowaniu sił i zadań dało wychować się z człowieka...”⁵⁾.

Filozofowie przyszłości muszą posiadać odwagę wielkich budowniczych, zdolność do planowania i organizowania sięgającą tysiącleci. Do tego potrzebna jest jednak pewność i siła instynktu, której antytezą jest ład demokratyczny - przyznający priorytet poznaniu opartemu na świadomości.

“To co moralność, co księgę praw stwarza, głęboko instynktowne poczucie, że automatyzm czyni dopiero możliwą doskonałość w życiu i tworzeniu... Ale teraz osiągnęliśmy punkt przeciwny... najkrańcowszą świadomość, przejrzanie się na wylot człowieka i dziejów, z tym jesteśmy praktycznie najdalej od doskonałości w istnieniu...”⁶⁾.

Dlatego Nietzsche widzi możliwość wzmocnienia instynktów kosztem świadomości. Instynkt tworzony jest na podstawie długotrwałego zbierania doświadczenia, eksperymentów trwających całe stulecia. Wyniki tych eksperymentów zostają potem

skodyfikowane i sformułowane w postaci praw. Nie dowodzi się ich słuszności argumentami, one są rozkazem. Prawodawcy na pewnym etapie rozwoju danej społeczności dochodzą do przekonania, że dalsze eksperymentowanie jest zbędne i że nadszedł czas położyć kres dalszemu poszukiwaniu wartości.

Opisywany właśnie proces tworzenia instynktu odpowiada fazą rozwoju filozofii Nietzsche'go okres poszukiwania i wątpienia byłby okresem aktywności świadomości czasem nihilizmu, zaś po odnalezieniu celu i dokonaniu przewartościowania wartości następuje okres przemieniania świadomościowego poznania w instynktowną - automatyczną mądrość.

Przeciw zatem dalszemu poszukiwaniu wartości "...stawia się.. najpierw objawienie..., później tradycję... Wyższy rozum takiego postępowania leży w zamiarze, by świadomość... wyprzeć z życia uznanego za słuszne... tak, że osiąga się doskonały automatyzm instynktu, warunek wszelkiego rodzaju doskonałości... w sztuce życia". ... Ustanowić księgę praw w rodzaju Manu znaczy pozwolić jakiemuś ludowi stać się w przyszłości mistrzem... Na to musi stać się nieświadomym. Porządek kastowy, najwyższe dominujące prawo, jest tylko uświęceniem porządku natury⁷⁾.

Nietzsche stawia Zaratrę w jednym rzędzie z księgami Manu,

dzielami Buddy, Mahometa i z Biblią. “Tako rzecze Zaratustra” ma spełniać rolę księgi, na której opierać się będzie kultura zmierzająca do wychowania nadczłowieka. Kultura rozdzielająca typ wyższy i niższy, przyznająca każdemu z nich oddzielne prawa.

“...Najbardziej duchowi ludzie, najsilniejsi, znajdują swoje szczęście w tym, w czym inni znaleźliby swoją zgubę, w labiryncie, w srogości dla siebie i innych, w próbie, ich rozkoszą jest przewycięzenie siebie, ascetyzm staje się u nich naturą, potrzebą, instynktem. Trudne zadanie uważają za przywilej... Panują nie dlatego, że chcą, lecz dlatego, że są... nie jest im dane do woli być drugimi.

Prawo nie waży leku przywilejów ludzi średnich..., rzemiosło, handel, nauka, rolnictwo, większa część nauki... zgadza się jedynie ze średnią miarą możliwości i pożądania..., wszystko to by było nie na miejscu wśród wyjątków, właściwy tu instynkt kłóciłby się z arystokratyzmem...⁸⁾

Dla Europy i świata schyłku XIX-go stulecia podzielonych na państwa narodowe Nietzsche przepowiadał gigantyczne wojny o dominację w skali globalnej. Nietzsche wierzył, że niebezpieczeństwo utraty przez Europę pierwszeństwa jako potęgi w dziedzinie kultury i siły militarnej zmusi stary kontynent do integracji.

U wszystkich głębszych ludzi XIX stulecia Nietzsche obserwuje

dążenie do budowy jednej Europy przyszłości. Nietzsche wskazuje na Napoleona, Goethego, Beethovena, Stendhala, Heinego, Schopenhauera, Wagnera jako zwolenników idei zjednoczonej Europy. Na przeciwnym biegunie umieszcza Nietzsche masy nieufne wobec wyższego typu człowieka i sprzeciwiające się jego działaniu.

“Wszelkie podniesienie typu “człowiek” było zawsze dziełem społeczeństw arystokratycznych i tak będzie po wszystkie czasy... społeczeństwa te wierzą w długą drabinę hierarchii społecznej..., a niewolnictwo uważają za rzecz potrzebną. Bez patosu odległości, który bierze początek z głęboko zakorzenionego rozdziału warstw społecznych, który jest następstwem nieustannego rozglądania się i patrzenia z góry, właściwego kastom władającym w stosunku do poddanych..., nie mogły się rozwinąć..., ów inny bardziej tajemniczy patos, nie mogłoby wzrósć owo pożądanie coraz nowego rozprzestrzeniania, oddaleń w dziedzinie własnej duszy, krótko mówiąc nie byłoby możliwe wywyższenie typu człowieka...”⁹⁾.

Przy czym nie jest jeszcze jasne czy system polityczny warunkuje pewną “strukturę duszy” czy odwrotnie, zapewne mamy tutaj do czynienia z interakcją - kołowym obiegiem myślenia.

Na czele Europy przyszłości, czyli tej, która będzie przewodzić w skali globalnej, (zjednoczonej politycznie i ekonomicznie - planety

Ziemi) widzi Nietzsche filozofów, kontrolujących globalną społeczną maszynę i tworzących nowy rodzaj duchowości.

Nietzsche wierzy, że konflikty, które będą się nieuchronnie pojawiać w następstwie tworzenia takiego porządku będą przede wszystkim konfliktami natury filozoficznej a nie militarnej. Świat ma się dostać w ręce najmądrzejszych. Człowiek czynu w potocznym znaczeniu tego słowa - odgrywa patrząc z perspektywy Nietzsche'go rolę, którą wykreował dla niego twórca wartości czyli filozof. "Najdelikatniejsze słowa przynoszą sztorm, myśli które przychodzą na gołębih stopach rządzą światem".

Nietzsche ma tutaj na myśli wielkich prawodawców przeszłości: Buddę, Jezusa, Mahometa, Platona. Najbardziej miękkie natury wywierały największy wpływ na innych - bo sami panowali nad sobą. W przeciwieństwie do innych nie byli specjalistami.

Natury tego typu (czy formatu - chodzi zwłaszcza o siłę oddziaływania) mogą powołać do życia autentyczną kulturę - stojąc na czele międzynarodowej klasy rządzącej ziemią.

Współczesność zdaniem Nietzsche'go choruje na brak jednego celu - tym samym nie można mówić jeszcze o ludzkości. Bezpłodność XIX stulecia polega zdaniem Nietzsche'go na niemożności wydania nowego ideału. To wyzwanie podejmuje Nietzsche a zaświadcza o tym

jego filozofia formułująca w swoim epilogu zadanie dla współczesności w postaci konieczności tworzenia rządu światowego podporządkowanego idei wychowania nadczłowieka.

Rząd tego rodzaju obciążony jest pewnym znaczącym niebezpieczeństwem. Władza w nim skupiona może się dostać w ręce ludzi miernych - jako tych, którzy mają największe szanse w przyszłości. Ale być może obok przeciętnych pojawią się wybitni przywódcy, których zaistnienie Nietzsche próbował sprowokować.

“... Te same warunki, w których na ogół odbywa się zrównanie i zmiernienie człowieka do rządu pożytecznego, roboczego, ... i obrotnego nieraz zwierzęcia stadnego.. sprzyjają również w najwyższym stopniu powstaniu wyjątkowego człowieka najgroźniejszego i najbardziej pociągającego pokroju... Demokratyzacja Europy jest zarazem ... przygotowaniem podłoża pod posiew tyranów - słowo pojęte w każdym znaczeniu, nawet najbardziej duchowych”¹⁰⁾.

Walka zatem dwóch typów człowieka pozostaje jak to Nietzsche nazywa niezalutwowanym problemem. Ten konflikt tkwi u podłoża zachodniej kultury, uosabiają go Dionizos i Chrystus.

Grecy dionizyjscy wychowani na obecności mitu - odnosili do jego treści wszelkie przeżycia - mit stanowił miarę wszelkiego

doświadczenia. Bez mitu wszelka kultura traci moc twórczą. Mit spełniał funkcje jednoczącą - tylko horyzont określany przez mit mógł jednoczyć cały ruch kulturowy. Mit spełniał wielką rolę wychowawczą. Pozwalał interpretować danej jednostce własne życie i walkę w kategoriach całości. Kreował zasadę horyzontu - wyznaczał określone granice poznaniu uniemożliwiając tym samym bezowocną utratę energii. Mit dzięki kategorii sacrum nakładał granice na to, co dozwolone konkretnym działaniem. W "Poza dobrem i złem" Nietzsche mówi: Natura jest przeciwna wszelkiemu laissez aller, zbyt wielkiej wolności. Uczy nas zacieśnienia perspektywy - pewnego rodzaju głupoty jako warunku wzrostu".

Filozofia Nietzsche, przedstawiana symbolicznie w tej pracy kołem Witruwiusza, może być, bywa interpretowana jako rodzaj współczesnego mitu, którego zadaniem jest wychowanie wyższego typu człowieka.

Dzieło Chrystusa, a może przede wszystkim św. Pawła, które z perspektywy Nietzschego mogłoby uchodzić za mit Nietzsche odrzuca, uznając je za oddziaływujące negatywnie na rozwój cenionego przez siebie typu człowieka. Chrześcijaństwo ma zdaniem Nietzsche'go przeciw sobie dobry smak - jest nieuchronnie wiarą niewolniczego człowieka usiłującego z jej pomocą zwyciężyć typ

pański, dionizyjski. Stopniowa utrata wiary w chrześcijańskiego Boga, a co za tym idzie wiary w panujący w Europie mit spowoduje nihilistyczne następstwa.

Aktywność ludzka pozbawiona mitu pozostanie nieukierunkowana, co prowadzi do bezcelowej włączki wyobraźni - to po pierwsze. Po drugie, dochodzi wówczas do wyczerpania źródła aktywności - kultura bez stałego punktu odniesienia skazana jest na wyczerpanie swoich możliwości. Dowodzi tego nigdy nie usatysfakcjonowana potrzeba odkrywania i poznawania. Gdy umiera mit nie tylko wszystko jest dozwolone, ale i wypróbowane¹¹⁾.

Wreszcie po trzecie, upadek mitu prowadzi członków danej kultury do utraty korzeni i poszukiwania źródeł inspiracji w innych kulturach. Skazuje nieuchronnie na swoistego rodzaju "głód" będący antytezą "pełni", stanowiącej źródło twórczości i symbolizowanej przez koło.

Dionizos contra ukrzyżowany oto najważniejsze w Nietzsche'ńskiej filozofii przeciwieństwo - nigdy "Tak i Nie".

"... I czegoż rękojmią były dla Greka misteria (dionizyjskie - mój dop.). Wiekuistego żywota, wiekuistego powrotu życia: przyszłości przeszłością zapowiedzianej i uświęconej, triumfu życia nad zmiennością i śmiercią, życia prawdziwego w znaczeniu dalszego

wszechbytowania prac, płodzenia, przez misterium płciowości. Dlatego symbol płciowy... był dla Greków symbolem czcigodnym i przedstawiał najistotniejszą treść całej pobożności starożytnej. Nauka misteriów uświęcała boleść..., warunkiem wszelkiego stawania się i wzrostu jest boleść... Izby istniała wiekuista wola życia, musi też istnieć wiecznie męka rodzicielki. Wszystko to oznacza Słowo Dionizos... Dopiero chrześcijaństwo, z właściwym sobie ressentimentem względem życia uczyniło z płciowości coś nieczystego, skalą początek, założenia naszego życia. Psychologia organizmu jako przelewającego się poczucia życia i siły w zakresie którego nawet ból staje się bodźcem, była dla mnie kluczem do pojęcia uczucia tragicznego...

Przyświadczenie życiu nawet w jego najsroźszych przejawach: wola życia najwyższe swe typy radośnie ofiarująca własnemu niewyczerpaniu - oto, co nazwałem dionizyjskim..., być samemu wiekuistą rozkoszą stawania się, - ową rozkoszą, która nawet rozkosz niszczenia także w sobie mieści. I oto wracam znowu do miejsca, z którego wyszedłem ongi - "Narodziny Tragedii"... i oto staję znowu na ziemi, która jest kolebką mych dążeń, mej mocy twórczej - ja filozofa Dionizosa uczeń ostatni, ja wiekuistego powrotu nauczyciel"¹²⁾.